

a komu się to nie podoba, ten niech milczy, albowiem istnieją prokuratory, które wytaczają procesy, i istnieją u nas sądy — nieprzysięgłe, które tak wyrokują, jak sobie p. prokurator życzy. Gazecie Nar. nie podobał się ów przez p. Giskrę i Possingera za zbawienno uznany podział Galicji i krzyżacja z tego powodu, wytoczona jej więc proces o zbrodnią zakłócenia spokoju publicznego według § 65 ustawy karnej, który orzeka karę do 10 lat więzienia. Proces ten przekona ją zapewne, że pp. Giskra i Possinger mieli rację i że rząd w ogóle zawsze ma rację. Gdyby nie ten proces mógłby tu trochę więcej było krzyku na c. kr. namiestnictwo, które dotąd jeszcze sejmowego adresu i rezolucji sejmowej do Wiednia nie odesłało. W Wiedniu rozbijano się za temi dokumentami. Delegaci nasi kłękli Niemców, dowodząc, że ministerstwo musi mieć je w ręku. Niemcy tłumaczyli, że nie mają, że może i nadeszły te pisma ze Lwowa, ale że gdzieś „in Verstoß gerathen.“ Coż tu szukać aż w Pieszcze, wszystko nadaremne, dopiero po długim szukaniu i badaniu przekonano się, że p. Mosch, w którego ręce przed końcem sesji sejmowej złożył hr. Gołuchowski rządowi kraju, nie wysłał wcale aktów rzeczoną do Wiednia, lecz czekał z tem wszystkiem aż do przyjazdu p. Possingera, a ten, odebrawszy z rąk p. Moscha obydwaj dokumenta, znowa zabiera się do wyprawiania ich do Wiednia. Jest więc teraz, skoro już jest wiadomym, gdzie się dokumenta te obracają, nadzieja wszelka, że do Wiednia „czasem“ one się dostaną i p. Grocholski będzie mógł mieć znowu sposobność zainterpelowania p. Giskrę i przypomnienia rządowi, że w radzie państwa zasiadają delegaci sejmu galicyjskiego. Dotychczas bardzo smutną rolę odgrywały ci panowie delegaci. Czekajmy jednak. Delegacja nasza pojechała tym razem tak nabitą, że bądź co bądź wypalić ona musi. Bliziej z stósnkami dzisiejszymi obeznani przewidują bliski upadek gabinetu teraźniejszego. Tem pilniej utrzymują się stósnki z Pesztem, tam bowiem główna nadzieja dla interesów galicyjsko-przedlitawskich. Pojechał tam temi dniami także kierownik wydziału krajowego pan Maurycy Krański.

Redakcja Dzienn. Lwowsk. przeszła w ręce p. Tadeusza Romanowicza i powinnować należy temu piśmie tej zmiany, bo spodziewać się trzeba, że ona na korzyść jego wypadnie i na korzyść publiczności dziennikowej, która może od zdrowym będzie karmiona pokarmem.

Nawet pojawiło się tu pismo. P. Pierozyski, urzędnik wydziału krajowego a wiceprezes Towarzystwa sadowniczo-ogrodniczego rozpoczął wydawnictwo dziennika pod tytułem Iris. Czasopiśmo to wychodzić będzie raz na miesiąc, a poświęca je p. Pierozyski ogrodnictwu, sadownictwu, pszczelnictwu a zarazem i sztukom pięknym. Dziwnie wprawdzie te sztuki piękne tu wyglądają, ale jeżeli już szanowny wiceprezes Towarzystwa sadowniczo-ogrodniczego przysięgł je do rozprawy o rozmazaniu i pielęgnowaniu drzew owocowych, jarzyn, kwiatów itd., niechże przynajmniej szanowny pomolog, jeżeli sam się i na sztukach pięknych rozumie, albo sam o nich pisze, albo niech poleci te biedne sztuki opisać odpowiedniej, bo owe w pierwszym numerze przez jakiegoś czwartoklasistę pisane deklamacje o teatrze ubliżają i piśmie i sztuce i wręczcie temu biednemu p. Miłazewskiemu. A już o muzyce, jeżeli sam pan redaktor pisać nie może, bo trudno zresztą po nim takiej uniwersalności żądać i jeżeli nie ma fachowego referenta, to możeby lepiej i wcale zamilczeć, boć takich z dań, jak owe zawarte w numerze pierwszym, na serwo w wieku XIX o muzyce głosić trudno. Możeby w ogóle nie na tem Iris nie straciła, bo publiczność czytająca z pewnością nicby nie straciła, gdyby dział sztuk pięknych zupełnie z pisma tego odpadł.

Pan Odrzywołki, który dla tego, że był lat kilka na Sybirze, dawał tu koncerty i to na gitarze, opuścił już Lwów, racy publiczności innych okolic swemi koncertami, utyskując ciągle na brak patriotyzmu w Galicji. Na odczyty Henryka Schmitta o dziejach Polski porzobiorowych, jakkolwiek delegat stara się je czynić bardzo zajmującymi, uczęszcza dotąd bardzo szalenie grono słuchaczy.

PRUSY.

* Berlin, 9 listopada. Wydział izby poselskiej zebrał się dziś przed południem celem wybrania komisji fachowych. Komisje w mowie będące ukonstytuowały się jak następuje: Przewodniczącymi, ich zastępcami, trzymającymi pióro i ich zastępcami są: 1) w komisji obradującej nad sprawami, tyczącymi się regulaminu obrad: doktor Kosch, Denzin, Wölfl i hrabia Frankenberg; 2) w komisji petycyjnej: Saucken (z Juliefelde), doktor Gneist, Struckmann i Cöster; 3) w komisji agraryjnej: Knebeck (z Teltowa), Körber, Witt i Bræsten; 4) w ko-

misji dla handlu i rękodzieł: doktor Hammacher, hrabia Renard, Sybel i hrabia Sauma; 5) w komisji finansowej: Bonin, Loewe, Szymon Zastrow i Webski; 6) w komisji sprawiedliwości: Müller (z Sollingen), Wagener (z Frauenburga), Seydewitz i Parisius; 7) w komisji gminnej: hrabia Scherwin, Rothe, Niehelschütz i Bömer; 8) w komisji oświecenia: Techow, Bieck, Schlaeger i Frenzel; 9) w komisji budżetowej: przewodniczący Benningesen i Eichmann; trzymający pióro: hrabia Wintzingerode, Groschke, Sachse i Schröder.

Dziś także wybrano komisją do przedwstępnych obrad nad projektami do prawa tyczącymi się zabrania majątku króla Jerzego i elektora heskiego. Komisja ta ukonstytuowała się zaraz i składa się z następujących członków: doktora Löwego (przewodniczący), hrabiego Bethusy-Huc (jego zastępca), Kardorfa (trzymający pióro), Lenta (jego zastępca), Waldaw-Reitzensteina, Seydewitz, Schrödera (z Królewa), doktora Virchowa, Karstena, Auerswalda, Denysa, Buddenbrocka, Brandta, Bendy'ego, Gneista, Mayera (z Marburga), Megeledo, hrabiego Willamowitz-Möllendorffa, Kriegera (z Poznania), barona Vinkego (z Olfendorffu) i Bodelschwingha.

Najbliższe posiedzenie plenarne izby poselskiej odbędzie się dopiero we wtorek. Majątek skarbu państwa wynosił w końcu roku 1867 w gotówce 28,200,000 talarów, w skarbie i w rentanturze 228,187 tal., ągotem 28,428,187 tal. 4 sgr. 9 fen., podczas kiedy w końcu roku 1866 wynosił tylko 28,012,838 tal. 9 sgr. 10 fen.

AUSTRYA.

* Wiedeń, 7 listopada. Kwestya obrony krajowej przybrała przed kilku dniami wielkie rozmiary: ministerstwo bowiem w obecnym położeniu rzeczy dla wywarcia nacisku na członków wydziału obrony krajowej zrobiło z niej kwestyę gabinetową. Oświadczenie hr. Taaffe, zdane więcej mimochodem, że ministerstwo, gdyby prawo to przed zebraniem się delegacji nie było zatwierdzone, „leżdo się nadal utrzymać będzie mogło,“ uzupełnił i potwierdził minister dr. Berger wyraźnym oświadczeniem, że „ponieważ zwłoka dozwoliłaby prawo to zatwierdzić dopiero za rok, ponieważ skutek wyborów w Węgrzech jest wątpliwy a prócz tego stósnki zagraniczne reorganizacji siły zbrojnej koniecznie wymagają, przeto ministerstwo widziałoby się zniwolonem do ustąpienia.“ Po oświadczeniu tem nastąpiła dyskusya bardzo wzburzona. Poseł Schiudler podniósł mianowicie, że mu żaden nie jest znany przykład z życia parlamentarnego, gdzieby gabinet dla tego tylko groził ustąpieniem, ponieważ prawo pewne w oznaczonym krótkim przeciągu czasu zatwierdzone nie zostało; dalej zaprzeczył istnieniu jakiegokolwiek obawy wojennej nie tylko lecz i prawdopodobieństwu, aby stronnictwo Deaka zostało przy wyborach w mniejszości a w końcu zwrócił uwagę na to, czyby rząd i rada państwa nie straciły zaufania, jakie teraz pomiędzy ludnością posiadają, gdyby pod nadto widoczną preją prawo to przyspieszył. Hr. Taaffe oświadczył w skutek tego gotowość rządu do wystąpienia się o odwołanie na dni kilka zebrania delegacji, aby dyskusya w izbie mogła być wyczerpująca. Wydział odroczył następnie posiedzenie, by się zebrać najazutem a specjalnie dla ostatecznego ustanowienia maksimum stanu pokojowego wojska.

Niemniej burzliwem było posiedzenie izby niższej z dnia onegdajszego, na którym obradowano nad zaprowadzeniem stanu wyjątkowego w Pradze. Na posiedzeniu tem albowiem wystąpił poseł O. Greuter a zabrawszy głos, przypominał wybryki w Praterze, zapytując się, czemu i tu nie ogłoszono stanu obłężenia. Następnie wrócił mową do dziennikarstwa czeskiego, oświadczać, iż Murawiew obróciłby się musiał w grobie, gdyż znalazł mistrza swego. Zdaniem mówcy nieczego innego ministerstwo nie pragnie w Czechach, jak centralistów oddać pod opiekę bagnętów. Następnie podaje mowa data statystyczne o śledztwach, wyrokach, konfiskacjach i utratach kaucyjnych w Pradze. Zawyrokuje przeciw jednemu z redaktorów kary wynoszący według niego już 16 lat, 5 miesięcy i jeden tydzień. I jakież to są zbrodnie? zapytuje się mowa. Muszę wam je opowiedzieć, aby wam włosy na głowie dębem nie stanęły. Korespondenz w Pradze powtarza artykuł wiedeńskiego dziennika. Artykułu tego w Wiedniu nie zabrano, a w Pradze upatrują w nim zdradę stanu. — Wiecie, jak w Wiedniu powitano rewolucyę hiszpańską. Królowa hiszpańska była teraz nazywana panią Izabella. Uchodzi to jeszcze, ponieważ każdy rad, że nie mówią jeszcze pan Franciszek Józef. Tu następuje ogromne wzbурzenie, ministrowie powstają, cała lewica powstaje a śród zgłędu i sykania trudno zrozumieć, co jeszcze mówi O. Greuter. Nadaremnie dzwoni marszałek. Po przywróceniu spokojuności cufa O. Greuter słowa swoje lecz izba żąda gwałto-

wnie, aby go powołano do porządku, co i marszałek nareszcie czyni. O. Greuter oświadcza, że to przyjmuje z radością, poczem cała lewica salo opuszcza mimo wezwania marszałka, aby sali nie opuszczano, gdyż mówcę powołał do porządku. W końcu odbiera mu marszałek na żądanie izby głos, poczem powoli wracają do sali.

Poseł O. Greuter wystósował do tutejszej Reichsraths-Correspondenz prośbę o nadświetlenie, że koniec zdania jego: „Powołanie to do porządku przyjmuję z radością...“ którego dla wielkiego zgłędu nie słyszano u stołu stenografów, byłby brzmiał: „ponieważ jest wyrokim przeciwny pewnej części tutejszego dziennikarstwa.“

FRANCYA.

* Paryż, 7 listopada. Trzy artykuły Constitutionnela, wystósowane przed kilku dniami przeciw Prusom, narobiły w tutejszych kołach dyplomatycznych wiele chałasu, osobiłwie w pruskiej ambasadzie, która wytłómaczyć sobie nie mogła, zkad pismo, objaśniające tak często zamiary rządu cesarskiego, przy ogólnych zaręczeniach pokoju, mogło się odezwać z taką niechęcią do Prus. Przekonano się, że artykuły te nie były ani przez pana Moustier, ani też, jak się domyślano, przez księcia Metternicha, ale przez jednego z współpracowników Constitutionnela napisane.

Królowa Izabella przybyła dzisiaj o północy do Paryża. W jej towarzystwie znajdowali się król, książę Asturyi i ojciec Claret. Czy pan Marfori przybył także do Paryża, nie wiadomo. Lud nie był bardzo ciekawy widzieć byłą królową. Na jej powitanie zebrało się kilkunastu lojalnych Hiszpanów i dość liczna policya paryska, strzegąca, aby nie przyszło do demonstracji, o której nikt zgłędu nie myślał. Królowa była dość wesoła, była czarno ubrana, okryta białym szalem, na głowie zaś miała mały kapelusik.

Liberté pisze, że „od dwóch dni odstąpiono stale od kandydatury księcia Montpensier, ponieważ tenże podany sobie warunków przyjąć nie chciał.“ Hrabie mu Girgenti, jako dowódca pułku Pavia, wyznaczono pół pensyi, z czego można wnosić, iż rząd prowizoryczny jest gotów przyjąć go do służby wojskowej. Oficerom jego pułku odcignięto także po połowie żołdu i to dla tego, że na bankiecie w Kordowie wołali: Niech żyje Izabella, królowa hiszpańska! Rada ministeryalna zajmuje się przygotowywaniem do wyborów, poprzednio jednak wyda manifest do narodu, w którym się rząd prowizoryczny wytłómaczy z swego zapatrywania na wybory.

W tych dniach wyjdzie pierwszy numer pisma czasowego pod tytułem Le Conail, redagowanego przez msgr. Marea w duchu galikańskim. Pismo to powstało z natchnienia cesarza i będzie wychodziło jego kosztem.

Pan Prevost-Paradol, znany publicysta francuski, coraz ostrzej występuje przeciw rządowi. W ostatnich czasach okazał on znowu swe zamiłowanie do systemu republikańskiego, składając na pomnik Baudina 100 franków. Rząd chciałby mu się spłacić za „tę złośliwość“, ale waha się targnąć na człowieka, który tak wysoko stoi w opinii publicznej.

W tych dniach uwieziono pana Mendiza, sekretarza ambasady Kolumbii w mylnem przekonaniu, że to był Rochefortem. Gdy się okazało, że uwiezony nie był istotnym Rochefortem, ale tylko do niego uderzająco podobny, wypuszczono go na wolność.

HISPANIA.

* Z półwyspu pirenejskiego otrzymaliśmy dziś następujący tylko telegram. Madryt, 8 listopada. Rząd postanowił, aby certyfikaty dobrowulnych depozytów w kasach depozytowych, które po dniu 25 bm. przepadają, jako też kupony długu państwa, które tracą wartość dnia 31 grudnia, przyjmowano jako wpłaty na nową pożyczkę.

AMERYKA.

* P. Wilhelm Chabrol w drugim artykule o wyborach w Stanach Zjednoczonych, zamieszczonym w Le Français, pisze następnie o stronnictwie demokratycznym i jego kandydacie: „Skreśliłiśmy w kilku słowach treść programu stronnictwa republikańskiego w Ameryce i wykazaliśmy, jak generał Grant został stawiony na kandydata tegoż stronnictwa. Zapoznajmy się teraz z programem i kandydatem demokratów.“

Demokraci zwołali swoje konwencyę 4 czerwca w Nowym Jorku. To opóźnienie było pierwszym błędem, popełnili oni zaraz drugi błąd, przypuszczając delegowanych państw południowych do rozprawy. Południe z całej swej polityki wyniosło tylko wspomnienie smutne swej porażki i nieumierzoną zawziętość skutkiem krwawych ran, które mu, co zaprzeczyć trudno, stronnictwo radykalne

podobna: góruje ona nad nim talentem i natchnieniem. Rysownik nie chciał jej widać zostawić samęj, ale pani Cwierciakiewiczowa... najzaciejsza w świecie zkad inąd... w obłokach? Musi się chyba sama śmiać z tego. Na wysokości omniibus (imperiale) posadzone Gazety Rolnicze i handlowe... a niedorzeczność jest tak tu, jak i z powodu Gregorowicza, dwukrotnie powtórzenie pary osób. Powożącym jest redaktor Kurjera Świętecznego, kreacyi nowęj, mało znanej i niby przeznaczonęj na chłostanie wad społecznych... w Warszawie! tam gdzie chłostają i tak bez miary cnoty społeczne. Proszę sobie wyobrazić Figara lub Charivari pod cenzurą Pawliszczewo! Jest to po prostu nie logiczne. Chochlik z łagodniejszym nieco sadownictwem austryackim nie wyżył!

W Warszawie żywot musi się okopywać — nicością. Cztery figury wyglądają z okien Omniibus... najpierwszą jest pan Sikorski, niegdys arystarcha muzyczny, redaktor Ru chu muzycznego, który ledwie się ruszał, ale kąsał bez miłosierdzia, dziś naczelny wódz dawnej Gazety Codziennęj, przeistoczonęj na Gazetę Polską. Panu Sikorskiemu, jako weteranowi i po troszę inwalidowi prasy, należało to miejsce. Nieszczęściem czy złośliwością, jakąś posadzone go tyłem do koni, patrzącego w przeszłość już tylko i to przez okulary... Rysownik nie mógł mieć intencji wywyższenia się Sikorskiemu tym ucinaniem za wszystkich niegdys plazowanych przez niego muzyków... udało mu się być dowcipnym przypadkiem.

Naprzeciw niego siedzi (nie patrząc nań wszakże) Józef Kenig... Pamiętacie pewnie ową Szymanowskiego bodaj piosenkę? Kenig, który dobry łeb... sprzedaj za ten fig. Kenig przecież zastępuje daleko bardziej nad Sikorskiego na honorowe miejsce, jest to wysłuchony żołnierz i człowiek wcale niepospolitego talentu, którego dotąd ogromna praca i ogromne życie... szeroko pojęte... nie zabliły. Dziennik Poznański czasem powtarza korespondencyę Gazety Warszawskiej z Londynu... nie przysięgamy, że one są jego dziełem — ale gotowibyśmy się o to założyć... To jedna tylko strona talentu Keniga... Artystyczne jego sądy o obrazach, artykuły teatralne zdolnego, rytynowanego dowódcę pi-sarza. Kenig jest oprócz tego dowcipny niepospolicie, umysł żywego bardzo i umiał się nie postarzać, choć ma za sobą długi szereg lat i pracy i redaktorskich biesiad, często nad nią nawet mierzliwszych... Z towa-

rament, trzyma go na wylomie. Zarzucano mu w tym roku owo urządzenie uczy na cześć Cenzury usobonęj w Pawliszczewie, na którą Sikorski... zachorował... Wątpimy, nawiasowo rzekłszy, żeby to on miał pierwszy zaintonować... ale że należeć musiał... kto zna stósnki moskiewskiego rządu — dziwić się nie będzie.

Zgorszone się tam tym toatem, wzniesionem na cześć Cenzury jako Mistrzini i Moderatorci prasy... ale raz wydawszy jej ucztę, trzeba było ją jakoś uczcić... Nie ręczę, jeżeli Kenig wznosił toast... że mu się w duszy śmiało z niego!... Skromny Pawliszczew... ze spuszczeniem oczyma, wdychając nad rolę męczennika, szeptał na ucho — po szampańskim winie — iż poświęca się dla dziennikarstwa polskiego, bo mu moskiewska prasa wyrzuca zdradę... jako pozwalającemu na egzystencyę dotychczas tak rozwiniętego — dziennikarstwa polskiego. O liberalizm moskiewski!! — Jeżeli tak nie było — tak być mogło... czasem się coś odgadnąć potrafi... niekiedy domyśleć.

Kenig, wracając do niego jeszcze, ma temperament dziennikarza, stworzony jest na niego, w dobrej szkole Antoniego Lesznowskiego się wprawiał i jest może jednym w Warszawie, któryby w wypadku swobody prasy, w dnia na dzień potrafił nowy stan rzeczy ująć i korzystać z niego bez nadużywania.

W dwóch ostatnich kompartmentach osadził rysownik panią Dobieszewską, redaktorkę Kółka Domowego (coś w rodzaju kroniki rodzinnej, i Mieczynskiego, razem redaktora Gazety Rolniczej i Opiekuna Domowego, pisemka mało czytane, ilustrowanego... nie grzeszącego ani zbytnią wybujałością redakcyi, ani zamiedbaniem. Opiekun Domowy... (którego wieszcz zowie szczególniej własnym swym Opiekunem) wychodzi w nadziei zawsze, iż znajdzie właściwych czytelników, ale ich dotąd nie wyrobił.

Jest to tedy komplet dziennikarzy warszawskich, dający niejakię pojęcie stanu prasy pod cenzurą moskiewską... Skończył się przed temi ludźmi (wyjawszy Cwierciakiewiczą, przed którym wcale co innego skłonności należało) — chociażby istotnie wszechmogący Głód był dla nich jednym z bodźców pracy. Ale potwarzą jest ten wcale nie dowcipny zarzut... bo wielu z tych ludzi głód i niedostatek cierpią dla tego, że piszą. Obliczwszy pracowników warszawskich i zestawisz ich z szeregiem obu sto-

rowe okoliczności — wznąć przyjdzie sumienie, sub fide et conscientia, że Kraków i Lwów są o wiele uboższe. Gazeta Narodowa i Czas, z całym zastępem redaktorów swych, — niedorównają warszawskim... nie chemy porównania tego postawa dalej, aby nas o osobistą niechęć nie posadzone. Właśnie może w chwili, gdy dziennikarstwo galicyjskie zdawało się nieco ożywiać i obiecywało rozwijać z większą siłą, przychodzi epoka reakcyi i — procesa prasowe. Trudno przewidzieć skutek.

Nowości literackich — braknie... jak śnieżne płatki. powoli zjawiają się zimę zapowiadające kalendarze. Kilka z nich już wyszło, między innymi Toruński dr. Rakowicza, który z Kalendarzem Majstra od Przyjaciela Ludu (Danielewskiego) i, wielce w swym rodzaju oryginalnym SiERP-Polaczka, na Prusy Zachodnie jest już trzecim. Wszystkie one zdają się przeznaczone treścią i ceną dla szerokiego koła początkujących czytelników, dla ludu i klasy średniej. Poznań staranniej, z pewną myślą redagowanego kalendarza — jeżeli się nie mylim, — niema. Prądają polskim kalendarze ozdobne Jaworskiego i Ungra. Pierwszy z nich zwłaszcza, przepyszny i wielce starannie zawsze jest ułożony; chociaż Ungrowski tani, popularny, z wielu względów mu nie ustępuje. Niemiew czy kalendarz jest dobrą wydawniczą spekulacyą, ale to pewna, że jest środkiem wdrażania do czytania, rozpowszechniania potrzebnych wiadomości, doskonałym. Żadne pismo nie ma tylu abonentów, ile kalendarz ma czytelników i kupujących. Niekłóre z nich (pono Ungra) biją po 10,000 egzemplarzy. Kalendarz jest w rękach wszystkich, począwszy od oficjalisty do dandysa, który się brzydzi książką polską. Przychodzi chwila słotna, fantazyja, nudy... przewraca się kartki i coś się z nich pochwyty.

Kalendarz Polski dr. Rakowicza z godłem „Pomóż sam sobie“ jest na siedmiogroszowy — wybormym. Cześć właściwa kalendarzowa burdo pełna, a dodatkowa obfita. Nie liczym komedyjki, która stoi na początku. Głównym artykułem jest przerobienie Smiles'a, Help your self. już trzecie czy czwarte, natchnione obywatelską, począwszy myślą zachęty do pracy powolnej, wytwałęj, rozumnej. Autor kończy je temi słowy, pełnymi uczucia i — po trosze — smutku — „Przyszłość nasza w ręku Boga, ale Bóg ją powierzył rękóm i głowie naszej — pracujmy i uczmy się, abymy kiedyś o sobie powiedzieć mogli za wielkim mistrzem słowa: Życie dzwiewało w każdej życia stronie —

zadało. Opinia publiczna Południowców objawia się wręg nieprzyjaźnie względem rządu związkowego i stanowi dość znaczną mniejszość. Wiedzano o tem dobrze w Chicago i dla tego nie chiano przyjąć nawet republikańskich deputowanych Południa. Demokraci nie wiedzieli, czy też nie chcieli wiedzieć, że ich stronnictwo nie powinno być łączące się z Południem, żeby nie podawać w podważenie własnego patriotyzmu. Skutkiem tego stracili najlepsi widoki dla swego stronnictwa. Partya republikańska bowiem obejmowała w sobie wiele żywołów umiarkowanych, nie zgadzających się na gwałtowne postępowanie konresu z p. Johnsonem i burzliwym na rewolucyę krzyki frakcyi radykalnej. Łatwą byłoby zatem mogło być rzeczą, że wielu byłoby się przyłączyło do demokracji, gdyby ich postępowanie było dawało rękojmię, że wierząc trzymają się sprawy związkowej; całość bowiem związkowe zniesienie niewoli i rzeczywistą protekcya wolnych murzów uważali oni za prawny rezultat wojny. Tymczasem obecność dawniejszych przywódców rokосу na konwencyi w Nowym Jorku była powodem, że pozostali przynerale Granice. Progr-m konwencyi nie mógł ich tak przyciągać do siebie; artykuł pierwszy żądał z góry bezpośredniego przyznania państwu Południa wszystkich praw i swobód bez wszelkich ograniczeń, co nieledwie znosił zupełnie wszystkie owoce zwycięstwa Północy. O tym przedmiocie powiemy jeszcze kilka słów niżej.

Dotąd możnaby stronnictwo demokratyczne wino o niezręczność; atoli artykuł trzeci i piąty ściągają na nie dość lekko większy zarzut. Pod rozmaitemi frazesami stylu z wiklanego przyjęła konwencya teoryę p. Pendletona, ażeby spłacać dług publiczny w papierach, ażeby opodatkować procenta od kapitału, słowem ażeby odrzucić pewną część obligacyi rządu. Czy miało to być czasem jakąś względnością dla Południa, które zarówno nienawidziło długu związkowego, jak i armii, którą utrzymywano za pożyczkę kapitały? Czy chiano przez to pozyskać dla kandydata demokratycznego głosu państw wschodnich? Może miano o jednym i o drugim. Tymczasem jeżeli przez pierwszy błąd zamknęła konwencya wstęp dla umiarkowanych członków stronnictwa republikańskiego, to skutkiem drugiego błędu straciła nawet bardzo wielką część swych starych stronników i to najodwieczniejszych, którzy nie chcieli brać na siebie odpowiedzialności za udane bankructwo Konwencyi jeszcze więcej błędów popełniła, bo pozabawiła się jedynego kandydata, którego mogła stawić naprzeciw generałowi Grant. Tym kandydatem był Chase, prezydent trybunału Stanów Zjednoczonych. Chase należał poprzednio do republikańców, był on jedynym z najdatniejszych i najszczerzych ministrów Linkolna podczas wojny. Do jednakowoż stronnictwo radykalne nie ma nad niego większego przezwaniaka. On to głównie wraz z senatorami Trumbull, Fenendon i Grimes przyczynił się do tego, że upadło niepotrzebne i niebezpieczne zarazem oskarżenie Johnsona. Był on gotów z razu przyjąć ofiarowaną sobie kandydaturę przez demokratów; z swej strony stawiał jednak jako pierwszy warunek, ażeby konwencya przyjęła prawo z 22 lutego 1862 r. Prawo to, do którego układ on sam należał, opiewało, że procenta długu publicznego będą płacone złotem i że pożyczka państwa nie będzie opodatkowana. Dowiedziawszy się, że wniosek Pendletona został przyjęty 4 czerwca, okazał natychmiast swój niezadowolony; nieco później oświadczył listem publicznym, że on i jego przyjaciele będą głosowali za generałem Grantem.

Na domiar wszystkich błędów obrała nadto konwencya w Nowym Jorku pana Horacjusza Seymoura na kandydata. Każdy czuł, że na czele Unii powinien stać człowiek charakteru wytrawnego, któryby silną ręką skierował wy sprawę publiczną. Pan Seymour zaś jest znany z dwojbił chwiejności. Cała jego karyera polityczna ograniczała się na państwie Nowego Jorku, nie piastował on nigdy urzędów związkowych, służył sprawie północy, ale wbrew swemu przekonaniu, nie występował nigdy z dostateczną energią, kiedy podczas wojny śród rozruchów rozlewał krew po ulicach Nowego Jorku. Jedynym powodem jego zamianowania mogło być tylko to, że spodziewano się, iż przed rządami prezydenta, nie mającego żadnej namienności i jego kandydacie: „Skreśliłiśmy w kilku słowach treść programu stronnictwa republikańskiego w Ameryce i wykazaliśmy, jak generał Grant został stawiony na kandydata tegoż stronnictwa. Zapoznajmy się teraz z programem i kandydatem demokratów.“

Demokraci zwołali swoje konwencyę 4 czerwca w Nowym Jorku. To opóźnienie było pierwszym błędem, popełnili oni zaraz drugi błąd, przypuszczając delegowanych państw południowych do rozprawy. Południe z całej swej polityki wyniosło tylko wspomnienie smutne swej porażki i nieumierzoną zawziętość skutkiem krwawych ran, które mu, co zaprzeczyć trudno, stronnictwo radykalne

Moc słyhać było w każdym moim kroku — Kalendarzyk ten ze wzzech miar jak najgoręcej polecić należy. Ale — ponieważ znowuśmy się spotkali z Smilesem i z tem zasadniczym „Pomóż sam sobie“ niecierpliwi pióro siewerbi protestacyę w obawie, aby ta zasada zbyt bezwzględnie nad nami nie zapawała, abymyśmy nie rozumieli ciano i egoistycznie. Zamiast — Pomóż sam sobie — powiedziec nam trzeba — Pomóżmy sami sobie. Spółczesność ludzka stoi zespoleniem sił, połączeniem ich i choćby chrześcijański braterstwo zapartem zostało przynowe doktryny, muszą one w jego miejscu postawić choć wężel interesu... a zawsze wężel, obowiązki wzajemne... Dla nas wyosobnienie społecznych żywołów a narawę jednostek, które się już objawia jako wynik rozkładowego procesu, któremu podlegamy — jest i byłoby — (dotychczas do większych rozmiarów) wróżba zguby. Nam potrzeba jedności, zgody, solidarności jak największej, i potrzeba izraelskiego rządu i posłuszeństwa, które społeczeństwo przesładowana, ścisłą organizacyą i zespoleniem utrzymało, potrzeba powag i karności. Wiek nie jest temu, ale niezawisłość przekonani czy się nie da pogodzić z pewnym ładem w sprawie obrony własnej? Niezgodność rozstrój, samopasne roboty na ochotnika już do zbliżenia u nas widoczne... a znak to, powtarzamy — nadeń smutny. Jesteśmy rozbitci, — pomóż sam sobie — wzięte ściśle, ocalić może jednostki, ale sprawy nie ocali. Obok tego praca, na nie się nie spuszczałej, trzeba stawic obowiązki i posilkowania się wzajemnego, trudów wspólnych... Wzdzimż już i tak z dniem każdym wyłamujemy się z całosci prowincye, ograniczające interesami parafi swęj kolb i formujące nowe jakieś narodowości, jak galicyjska — przykład... co prowadzi dalej a dalej idąc do zarpacia interesów... wspólnych, które my mniej dziś sami rozumiemy i w rachubę bierzemy, niż kongres wiedeński 1815. Śmiałożna to rzecz i bolesna, że my potrzeby tęg, którą uznajemy i pojęł Metternich i dyplomaci kongresowi, którą przewidywały rozbiórowe patenta... już prawie nie widzimy. Nie chcemy przywołać (mamy ważne powody), ale moglibyśmy zacytować z dzienników monstrialne w tym względzie pójęcia.

poszły za tym przykładem Stany Indiana, Ohio i wreszcie Pensylwania. Ostatnie państwo jest punktem strategicznym dla wszystkich walk wyborczych. Nazywają je klubem niebieskich strup Unii. Pensylwania, położona północną a południem, zamieszkała przez ludność około 4 miliona i trzymająca się zdaleka od wszelkich ruchów No-
 Anglii, jak i Karoliny na Południu, trzyma się zwykle neutralności ludzi rozsądnych. To też gdy telegram do-
 nam o postępkach republikańskich, nie trudno było po-
 co za zamieszanie powstało między demokratami. Ci chcieli powrócić do pana Chase, ale już było za późno. Drudzy podnosili tam bardziej zasługi Seymoura. Wy-
 czynność gorączkowa zdradza popłoch, jaki ich ogarnął. Wschód okazuje swe niezadowolnienie z demokra-
 kandydata. Można zatem na pewno spodziewać, że generał Grant odniesie zwycięstwo.
 Ci, którzy sobie poczytują za obowiązek zajmować się sprawą, z którą się wiąże wolność i sprawiedliwość, mają na to powiedzieć? Sprawi im to radość, czyli smutek? Nad tem zastanowimy się później. Dziś jest jeszcze tylko. Gdyby w Europie miano rozstrzygnąć głosowanie ludu tak ważną kwestyą, nad którą obe-
 Stany Zjednoczone debatają, z jaką niecierpliwością przy-
 się ją przypieszyły nawet rozsądni mężowie. Aby obstawano za tem, aby powściągnąć agitacyę mię-
 jakichby ostrożności używano przeciw mityn-
 jakby wzbraniał kolportowanie pism i wszelkich zwi-
 wszelką uchwałę uważano za daleko lepszą, niż ci-
 cierpliwe roztrząsanie rzeczy.

Amerycanie inaczej myślą; sądzą oni, że nie można dość pouczyć wyborców, i że trzeba naprzód przy-
 zbierać zwycięzonego do zgody. Według nich tak w ży-
 politycznym jak obywatelskim tylko ten jest pewnym, który ma nad sprawą swoją i takową szanę. Tego szcze-
 nie nabraby tu sprawa, gdyby chciano kwestyę od razu wyborców ubić; byłaby ona wywołana niezadowolone-
 myśli i projekta niebezpieczne.

Telegramy.

Mogucyca, 9 listopada. O rozszerzonej w kilku dzien-
 wiadomości, że pomiędzy król. pruskim minister-
 wojny a zarządem miejskim porozumiano się co do
 rozszerzenia miasta, aby pociągnęło za sobą dyslo-
 warunki, nie tu w dobrze poinformowanych kołach
 wiedzą.

Stuttgart, 9 listopada. Zeszłej nocy pociąg towa-
 przy stacji Geisingen zupełnie zdruzgotany został.
 wagoników, towarzyszących pociągowi, niektórzy zabi-
 ciężko ranni zostali. Komunikacja na kolei żelaznej
 zerwana.

Schwerin, 9 listopada. Mecklenburger Anzeiger
 wysłał własnoręcznie pismo hr. Bismarcka do kupca tu-
 go, który przedłożył był kanclerzowi związkowemu
 sobnym liście szereg zażaleń, dotyczących użycy przy-
 wapieniu Mecklenburgii do Związku celowego taryfy cel-
 prosiąc o ich usunięcie. Pismo kanclerza związko-
 datowane jest z Varzin dnia 2 mb. i brzmi: „W Pana
 nadzaniem uprzejmie na łaskawo pismo z dnia 30 z. m.,
 skutkiem dłuższego wstrzymania się od spraw rządo-
 nie jestem w stanie utworzyć sobie własnego sądu,
 przy ocenie późniejszej w Mecklenburgii nie zdarzył
 przytoczenia, których można było uniknąć. Gdybym na-
 obecnie był w urzędowaniu, nie miałym prawa
 przyjąć tej kwesty i postanowić cośkolwiek dla spra-
 jakiejkolwiek ulgi. W ostatniej instancyi przy-
 me to radzie związkowej i parlamentowi Związku cel-
 Poniemaj zaś udział Mecklenburgii w Związku cel-
 wywołany został i zależy od stósunku W. Księstwa
 Związku północno-niemieckiego a ostatni bronić powi-
 w każdym razie kraje mecklenburskie od niespra-
 wliwego przecięcia, przeto nie wątpię, że przez repre-
 tantów Mecklenburgii w radzie związkowej jako też
 namencian lub na drodze petycyi do jednego z dwóch
 dział sprawdzić będzie można wkrótce urzędowe i pu-
 ne śledztwo przedłożone mi przez WPana zażaleń.
 usunięcia skarg, które się następnie przy śledztwie
 jako uzasadnione, użyję chętnie całego wpływu
 jako kanclerz związkowy. Bismarck.“

Petersburg, 8 listopada. Z dniem 1 stycznia 1869
 granicami wychodzi Rosyjski Inwalid, urzędowy or-
 ministra wojny.

Wiedeń, 9 listopada. Izba panów. Przejęto redukcya
 szuszu banku narodowego, gdy pan Schnerling podniósł,
 twierdząc iżby niższej waruje zobowiązanie Węgier
 spłacenia długu 80 milionów.

Wiedeń, 9 listopada. Subskrypcya na nową emisya
 z prawem pierwszeństwa kolei Rudolfa mają przebieg
 pomyślny; subskrypcya w każdym razie dziś jeszcze
 niegdy zostanie.

Pesz, 9 listopada. Izba niższa. Wszystkie sekcye
 zgłosiły zmiany przez pana Deaka projekt do prawa
 rodowości. Do ministerstwa wystosowano interp-
 treści, w jaki sposób da się pogodzić z prawem
 niem okoliczność, że minister da wspólnych spraw
 nicznych funkcje zarazem jako poseł rady państwa.

Praga, 9 listopada. Uwzięni wczoraj wicherzyciele
 czeni znowu zostali po skonstatowaniu ich nazwisk
 mieszkania. Na Białej Górze nie było demon-
 stracyi.

Paryż, 9 listopada. Monitor pisze w koresponden-
 Berlina: Mowa tronowa króla pruskiego w zgodzie
 okrywającą mową innych gabinetów i zaspokajających da-
 ści, które najznaczniejsi mężowie stanu Anglii i kon-
 tynu przy każdej sposobności publicznie wypowiadają,
 jest pomyślną wróżbą dla ogólnych stósunków
 państwa.

Paryż, 9 listopada. Według otrzymanych tu wiadomości
 oddano przy wyborze na deputowanego w Angouleme
 34 głosów, z nich otrzymali kandydaci rządowi pp.
 i Laroche 13,604 resp. 8189 głosów, a kandydat
 rep. p. Marot 4823 głosów; ponieważ tedy żaden
 kandydatów nie otrzymał absolutnej większości, przeto
 będzie się wybór ściślejszy.

Paryż, 9 listopada. Według dalszych doniesień wy-
 w departamencie Manche 24,609 głosami jedynego
 postawionego kandydata p. Pienne; otrzymana wię-
 jest daleko większą nad tę, jaką otrzymali dawniejsi
 reprezentanci departamentu.

Ropenhaga, 8 listopada. Okręg hanowerski „Anne
 pod kapitanem Boastel, w podróży z Holsztynu do
 wick rozbił się z ładunkiem kuchów lnianych w bli-
 zkości Varde. Załogę uratowano, okręt jednak z ładun-
 stracony.

Plymouth, 8 listopada. Książę ednburgski rozpo-
 wczoraj na okręcie „Galatea“ podróż na około ziemi.
 ruską korwetę „Medusa“ poddano w tutejszych dokach
 reparaacyi.

Nowy-Jork, 29 października. (Parowcem północno-
 renowego Lloyda „Rhein.“) W Nowym-Orleanie przy-
 ono znowu spokojność. Wczoraj ogłoszono proklama-
 wzywającą ludność, aby się wstrzymała od wszelkich
 politycznych demonstracyi. — Z Luizjany donoszą, że biali
 obroje, gdyż nieprzyjaźń pomiędzy nimi a murzynami
 — W Guatemala panuje głód.

Nowy Jork, 8 listopada. Dla zapobieżenia panują-

temu brakowi pieniędzy puścił minister skarbu znowu
 w obieg trzyprocentowe, czasowe certyfikaty pożyczkowe
 w kwocie dziesięciu milionów dolarów. Wiadomość, że
 rząd sprzedaje bondy, nie potwierdza się.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań, 10 listopada.** Znany mi nazwiskiem J. I.
 Kraszewski, który onegdaj przybył do Poznania, opuścił nasz
 miasto wczoraj po południu, udając się z powrotem do Dreżna.
 — * **Karnawał** w roku przyszłym będzie tak krótki, że
 publiczność nasza zdaje się pragnąć już w roku bieżącym wynad-
 grodzić go sobie. I tak, korzystając z koncertu Rubinsteina,
 przybyło do Poznania niezliczone licznie z prowincyi towarzy-
 stwo, dla którego kawalerowie świetnie dali bal w sobotę w bazare.
 Zabawa ta udała się pod każdym względem wybornie: Dobór to-
 warzystwa, uprzejmość gospodarzy, urządzenie sali, z wielkim smakiem
 przystrojonej w zieleni, ochoczość wreszcie, z jaką do białego
 tańczono poranka — nie pozostawiały nic do życzenia. Dnia
 wczorajszego, po wywieszeniu niedzielny, znowu urządzono bal
 składkowy w hotelu Sterca, który także trwał niemal do świtu.
 Dnia zaczyna się miasto nasze wyludniać, na cześć bezwartowno-
 nie mało ubolewa pan Broszay, szef kuchni panów kuratow-
 skiego i Spółki. Przy tej sposobności miło nam wspomnieć, że
 właśnie w kilku dniach ostatnich obficie wylewały składki na po-
 żądki dotkniętych Szajcarów, co najlepszym jest świadectwem,
 że pulcność nasza obok zabawy nie zapomina o obowiązkach
 obywatelskich.

— * **Od kilku tygodni** mamy co poniedziałek w Towarzy-
 stwie Przemysłowem preleacyę. Wczoraj wykładał pan profesor
 Witulski wśród licznie zebranych słuchaczy rzecz o kolorach.
 — * **Koncerta symfoniczne** w sali Taubera kapeli 6 pułku
 piechoty pod przewodnictwem pana Appo da ścigają każdorazowo
 nader licznych miłośników muzyki. Jakoż wykonanie naj-
 pierwszych arcydzieł muzycznych pod każdym względem zasługują
 na uznaniu i dla tego też polecamy poniedziałkowe koncerty te
 publiczności naszej.

— * **Na sobotnim posiedzeniu towarzystwa politechni-**
 cznego przeczytano list z Lwowa, w którym towarzystwo polite-
 techniczne uprasza jest o podanie bliższych szczegółów pod
 względem założony się mającej przedwstępnej szkoły przemysto-
 wej; z dalszej treści listu pokazuje się, że i we Lwowie zamie-
 rzają podobny instytut w życie wprowadzić. List pisany był w je-
 zyku polskim. Postanowio o odpowiedzieć nań i podać bliższe
 szczegóły o szkole przemysłowej, która tu od dnia 15 b. m. ma
 zacząć istnieć. Jako dalszy dowód, ile podobny zakład znajduje
 poparcia w tutejszej publiczności, wiadomościom zgromadzonych,
 że pan Gerlach, utrzymujący w Poznaniu konie pocztowe, prze-
 stał na cele tej szkoły 12 łalarów, a pan Karol Hartwig przybe-
 ściał bezpłatnie podczas tej zimy opalać lokale szkolne; również
 pan Tauber przyrzekł pożyczkę bez wynagrodzenia potrzebną ilość
 krzesłek do swego zakładu. Członkowie towarzystwa wyrazili
 przyzwyciężenie i miejsc podziękowanie tym panom. Następnie
 odczytano piśmienną odpowiedź magistratu na próśbę towarzy-
 stwa o ofiarowanie stósownego lokalu szkolnego. Odpowiedź ta
 brzmi: „Poznań, 30 października 1868. Wypowiedziem przez
 Szanowanego Pana w imieniu towarzystwa politechnicznego zye-
 nianiu pod dnem 26 b. m. nie możemy, ku naszemu żalowi, zadość
 uczynić, ponieważ tutejsze miejskie lokale szkolne za zasady je-
 dynie na cele szkolne używamy. Do odstąpienia od tej reguły
 wyjątkowo na korzyść projektu towarzystwa politechnicznego
 tem mniej mamy powodu, ponieważ podług orzeczenia tutejszej
 królewskiej rejencji i pana ministra handlu, rozkazuje i publi-
 cznych robot jest zamierzem urządzić w mieście Poznaniu na pe-
 wno prowincjonalną szkołę przemysłową.“ Towarzystwo najęło
 jako lokal szkolny dla tymczasowej szkoły przy ulicy Wodnej aż do
 1 kwietnia r. p. za opłatą 14 talarów miesięcznie. Lokale te bę-
 dą gazem oświetlone i, jak już wyżej powiedziano, bezpłatnie
 przez pana Hartwiga opalane. Plan godzin ustanowiono ostatec-
 nie i postanowiono porozumieć się z istniejącymi już szkołami
 przemysłowemi pod względem najstósowniejszych książek nauko-
 wych i innego materiału naukowego.

— * **Portowym od frankowanych listów** do Stanów
 Zjednoczonych północnej Ameryki wynosi od 1 listopada rb. pod-
 legł rozporządzenia jenerałnego urzędu pocztowego przy eksp-
 dyowaniu na Bremę i Hamburg 4 sgr., za niefrankowane listy
 wynosi takowe 6 sgr. Przy zyskaniem spedycywanu na Kolonię
 przez Belgię i Anglię kosztuje list frankowany 6 sgr., z półno-
 cnej Ameryki dotąd 8 sgr. Droga, jaką list ma iść, powinna na
 nim być oznaczona, w razie przeciwnym wszystkie listy eksp-
 dyowane będą na Bremę. Rozporządzenie to tyczy się listów aż
 do 10ta włącznie wazących.

— * **Zaianie ślepow** w domach przy ulicy Nowej i
 Staro Rynku od kilku dni przybiera coraz większe rozmiary,
 mianowicie w domu Ertla, rog ulicy Nowej i Staro Rynku, i domu
 Latza przy Rynku Starym No. 71. Administracja wodociągów
 miejskich kazata w wielu miejscach, nawet w niedziele, odkopy-
 wać rury wodociągowe pod brukiem ulic; nie udało się jej je-
 dnakże dojść przyczyny nagłej powodzi. Małe rury, jakie w ru-
 rach znalazłono, zostały naprawione, a pommo to przy pływu wody
 w pomienionych sklepach trwa ciągle. Co jest przyczyną tego
 przyplwyku, czy jakie święto powstało źródło, czy miejskie wod-
 ociągi, dotąd jeszcze nie jest wyśledzonym. Odnosi atoli właściciele
 domów, ponoszą znaczne wydatki na wylewanie wody ze
 swych sklepów.

— * **Z Buku donoszą** do Posener Ztg o narodzeniu się
 monstrum: Snuż ca pewna powita niezwe dziecko, chłopca,
 które miało głowę zająca, dwoje usz ludzkich i dwoje zajączy.
 Monstrum to oddane zostało panu doktorowi Cron do stósownego
 użytku.

— * **Na dotkniętych powodzią Szwarzajców** złożyli: H. i B.
 z Bydgoszczy 5 tal. — Pan Wincenty Sobierajski z Kopaniny
 10 tal. — N. K. z pod Wschowy 15 tal. — X. 1 tal. — Pani
 Teodozja Kozłowska z Jaront 2 tal. — Pan Bronikowski z Ko-
 sciejowa 5 tal. — Pani Wanda Brezina z Świętokuwa 5 tal. —
 P. n Madaliński z Potarzyce 2 tal. — X. 4 tal. — Ogółem 100
 tal. 27 sgr. i 3 franki 74 cent. Dawniej zebrane tal. 300 ode-
 ślaliśmy już na miejsce przeszczenia.

— * **Na wdo obolemia**, niedawno z Sibiru przybyła,
 złożyli: Książ Ruszkiewicz z Grodziska pod Pleszewem 3 tal. —
 Pan Bronikowski z Kosiejowa 3 tal. — Pani Wanda Brezina z
 Świętokuwa 3 tal. — Pan Madaliński z Potarzyce i tal. — Pan
 poseł K. Kantak zebrane w Kcyni u księdza: Michał W. 1 tal.;
 Ksawery B. 1 tal.; Ks. K. 1 tal.; Józef S. 15 sgr.; Ks. S. 15 sgr.;
 Kazimierz K. 1 tal., razem 5 tal. — Z. G. z S. 5 tal. — Ogółem
 53 tal.

— * **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 11 listopada,
 Marcina biskupa; w kalendarzu słowiańskim Spitosława; Wschód
 słońca o godzinie 7 minut 11, zachód o godzinie 4
 minut 15.

Dnia 11 listopada 1227 roku Leszek Biały zdradziecko
 w Gasawie zabił: 1409 wolny ząd w Niempełmach: —
 1441 Władysław III ginie pod Warną; — 1673 święte nad Tur-
 kami pod Chocimem zwycięstwo; — 1842 emisaryusz Liberalzki
 powieszony w Warszawie.

— * **Z pod Rydzyną, 7 listopada.** Już w doniesieniu
 mojem o pogrzebie śp. dr. Metzjga wspominałem, jak opinia mi-
 sta tutejszego z czasem dniwie się zmienia względem meza
 tego, tak niegdys prz z nią spowierianego i znieuwadzonego.
 Ze w dalszych kołach swych współnarodowców niechęć ku niemu
 tkwi jeszcze niezatartą, dowód na to jawny, że bodaj w którym
 piśmie publicznem wspomniano o śmierci jego, mimo to, że jako
 poseł na sejm pruski i jako pisarz politycznych rozpraw był
 przeciw osobę i w dalszych zakresach społeczeństwa znana. Tem
 więc miłej mi uznać szlachetność uczuć mieszkańców Leszna, że
 pomimo przekonań politycznych, wbrew wu przeciwnych, ocenił
 należycie i jego szlachetne pobudki do takiego a nie innego po-
 stępowania na polu międzynarodowem, i cnoty osobiste, towarzy-
 skie i społeczne, jako człowieka i lekarza.

Otóż przesyłam nam na to moje twierdzenie dowód w ode-
 wzięciu komitetu, związanego w Lesznie w celu wzniesienia zga-
 śm-ru dr. Metzjgowi pomnika i zarazem funduszu wieczy-
 stego dla ubogich miasta. Zechciejcie oddrukować odezwę
 tę w całości, a brzu i ona, jak następuje:
 „Lży obywateli, którzy spłynęli zmusną wieścią o śmierci naszego
 powszechnie szanowanego dr. Metzjga, lekarza uniejęgo go i pe-
 nego głębokich wiadomości, czulęgo troskliwego dozorczy chorych,
 poświęcającego się pomocnika i doradcę wszystkich niedostatk-
 i niedole cierpiących, meza, który zawsze z przychylnością i do-
 brodliwością występował w swym życiu względem każdego, z kim
 się zetknąć przyszedł, dając pewną rekompilę, że pamięć o nim
 będzie trwała u wszystkich, którzy jego poczciwe oblicze znali,
 którzy mieli sposobność ocenić jego pełne zasług działanie.
 Zład to powstał w nas, jemu współczesnych, gorące życzenie,
 abyż potomność nie tylko wiedziała o jego znakomitych przy-
 niachkach umysłu i serca, ależ i 8-wiadoma była, żeśmy takowe
 uzać w całej pełni byli zdolni. W tym to uchu władze miejs-
 kie pierwszy krok zrobili, prz znacząc dość znaczny fundusz
 na postawienie zgasłemu pomnika. Tym pięknym czynem sp-
 wodowani zawiązali się niżej podpisani w komitet, abyżby ze
 względu na zmarłego wywiązać się poniekąd z długu honorowego
 i tuszą sobie, że mogą się spodziewać ogólnego uznania i współ-
 udziału, gdyż niniejszem odzwajają się do swych współobywate-
 każdego stanu, by na cel postawienia pomnika według swych za-
 sobów i możności składki swe złożył pospieszyli w tutejszej kasie

miejskiej kamelaryjnej i to aż do 15 listopada rb. Od wysokości
 złożonych składek zależać będzie, czyby nie można obok pomnika
 ustanowić jeszcze funduszu wieczyznego na ubogich, który-
 by tak dobrze odpowiadł dobroczynnemu sercu zgasłego a stał
 się żywym jeszcze pomnikiem stawnionemu jego pamięci.
 O użyciu składek nie omisszamy w swoim czasie zdać
 sprawozdania.

Leszno, dnia 31 października 1868.
 Komitet.“

Gdy tedy miasto Leszno z tak piękną i wzniosłą wystąpi-
 myślą, czując zasług współobywatela, czyż nie należałoby nam
 Polakom, dla których sprawy i praw poświęcił całe swe życie,
 być byt materialny, ustalenie przeszłości swych dzieci śp. dr.
 Metzjga, uczynić bos takiego, co by okazałoby, że i my nie zapo-
 minamy o zasługach jego, o pracach jego podejmowanych li tylko
 dla n-szego dobra? Sądzę, że to naszym narodowym obowią-
 zkiem.

W mojem skromnym stanowisku nie odważam się wystąpić
 z projektem, który mam jednakowoż w myśli i sercu a ić
 który, jak mam przekonanie, najgodniej uczciłbyśmy pamięć zga-
 śłego, tyle przez nas za życia cenionego meza. Gdybyśmy i my
 Polacy zawiązali między sobą komitet, któryby sobie położył za-
 daniem, jak z naszej strony okazać wdzięczną pamięć dla śp. dr.
 Metzjga, wtenczas nie omisszamy do niego się z moim uduć pro-
 jekt. Może on trafi do przekonania moich współczłonków, bo
 jest i przysty i szlachetny i celowi odpowiedni. Oby myśl
 moja, zrzucona dzisiaj wśród naszych, znalazła odgłos i urzeczy-
 wianienie!

— * **Przeoc spiskowców** na życie księcia serbskiego
 Michała Obrenowicza III. (Ciąg dalszy).

Następnie wchodzi do sali Maistorowicz, były ulubieniec
 Aleksandra, którego względy wyniosły na urząd radcy pań-
 stwa. Wszystko zdradza w nim człowieka chytrygo i prze-
 biegłego.

Przew. Czy Rakiczyz mówił co z panem w czasie tego-
 rocznych manewrów?
 Osk. Nie o tem nie wiem, — nie znam go nawet.
 Przew. Czyś po manewrach pisał do niego?
 Osk. Ani słowa. Od roku 1862 nie mówilem z nim ani
 razu.

Przew. Będąc w Semendry rozmawiałeś pan tam z ludź-
 mi ze wsi Asańskich?
 Osk. Tak jest. — Przechadzając się z Piotrem Stefanowiczem
 po nad brzegami Dunaju, zobaczyłem chłopów asańskich i
 wdałem się z nimi w pogadankę, rozmawiając o interesach hand-
 lowych i domowych kłopotach.

Przew. Czy pan wieś o tem, że Filip w roku 1862 otrzy-
 mał od żony Aleksandra pani Persidy 2000 dukatów na cele
 sprzyśnienia?
 Osk. Przecież i tej okoliczności.

Przew. W śledztwie jednak po dwakroć zeznał pan to
 wszystko stanowczo i dokładnie, a na dowód odczytano panu
 pierw przez 10 go samego do protokołu podytulowane odpowiedzi.
 (Po odcytywaniu). Pierwsze zeznania pańskie są prawdziwe, gdyż
 wszystkie zawarte tu okoliczności zgodne są z właściwym i praw-
 nie udowodnionym przebiegiem smutnej tej sprawy. Wzywam
 pana do wyjawienia całej tej prawdy.

Osk. (wybuchając głośnym płaczem). Pierw mówilem nie-
 prawdę.
 Przew. Z jakiego powodu, kto pana zmuszał do tego?
 Osk. Nikt.

Przew. Uprowadz pan, że idąc drogą kłamstwa, nie skorz-
 zystasz na tem nie wcale. Pierw przytoczone okoliczności nie
 stracą przez to swego znaczenia. — Zresztą Wutszyczewicz ze-
 znał, że Filip mu mówił, jak pan należał do spisku.

Osk. Filip mówił mi to tylko w celu tem przedwego po-
 zyskania adherentów dla owej sprawy. To było prowdem jego
 kłamstwa. Zeznania moje powinny zasługiwać na wiarę, gdyż
 sam w r. 1864 odkryłem, że pani Persida dała na rzecz sprzy-
 śnienia Filipowi 2000 dukatów. Już wtenczas wyrzekłem się
 Karadzordzewiczów; a gdy patrzył, tych ostatnich mnie unikał,
 w obzwo Obrenowiczów nie chciało także użyzyć mi zaufania.
 Bolejąc nad tem, milczałem, gdyż wiedziałem, że nadejdzie czas,
 kiedy poznają się na mnie. Gdy ks. Michał w sprawie fortec do
 Konstantynopola się udał, wyrzekłem się, że szczęściem jest dla
 nas, iż mamy tak dzielnego księcia, za fortcami bowiem zdobyte-
 dzie i inne większe korzyści dla kraju. Ihicz z Belgradu ogłosił
 przeciw mi osobie gwałtowny artykuł. Na to nie zostałem mu
 dłużny odpowiedzi, która zakończyłby słowa: Oporu nie stawiam,
 gdyż widzę, jak ks. Michał kraj nasz słaży i wielkością napelnia,
 łącząc się z nim wszędzie i zrywając z opozycyą. Wtedy na-
 zwano mnie w obzwo Aleksandra „szpiegiem“. Na to odrzekłem,
 że walczyć bym o stronę tego, któremu dobro kraju leży na sercu
 niż łączyć się z ludźmi mającymi li własny interes na oku. Pe-
 wnego razu słysząc ludzi występujących za i przeciw ks. Michałowi,
 odezwałem się: „Choćab nie jestem ulubioncem księcia,
 prawdę jednak wyznać muszę. — Wybory u nas odbywają się
 wolno, jeżeli jednak udział w takowych nie jest takim, jakim być
 powinien, to nie jest to wcale wiąz rząd; przeciwkandydatów
 stawiają w wielu krajach Europy, a wybory nawet w Anglii nie
 są wolnemi“. Z powodu tego zapatrywania się ucierpieliem wiele
 od ludzi z partji przeciwnej. W dniu nawet katastrofy, mówilem
 otwarcie w duchu powyzszym. To wszystko przecież nie
 może świadczyć o mem nieprzyjaznym usposobieniu dla osoby
 zmarłego księcia i jego dynasty, a dziś w obec sądu powtarzam,
 że z chwilą zajęcia tronu przez Piotra Karadzordzewicza kraj
 nasz popadłby w wielkie nieszczęście!

Przew. (do obrońcy oskarżonego). Co pan masz przytoczyć
 na obronę swego klienta?

Obrońca twierdzi, że pierw, nie szdziewie konstatacja winę
 obwinionego, należy sprawdzić okoliczności przez tegoż obecnie
 przytoczone. W akcie oskarżenia zmienianowan schadzki
 z ludźmi podejrzanyimi nie mogą orzeknąć o winie, bo nie były
 to schadzki tajemne, ale noszące na sobie charakter otwarty. Ze
 Maistorowicz miał należeć do obozu przeciwnego d-ynastyi Obrenowiczów,
 nie jeszcze nie dowodzi. Między polityczną nieprzyjaźnią,
 jaką chcą oskarżony ku księciu, a spiskiem na życie tegoż,
 żadna nie zachodzi analogia. Obrońca więc prosi o uwolnie-
 nie klienta od zarzuceniu mu zbrodni.

Przewodzący daje do odczytania list skróty przez
 obwinionego, którego pismo i podpis jako właściwy tenże stwierd-
 za. List ten, pisany z Carogrodu z datą 22 sierpnia 1860
 roku a adresowany do księcia Aleksandra, tchnie najja-
 rdniejszą nieprzyjaźnią przeciw dynastyi Obrenowiczów, przeciw
 którym już wtenczas, jak się to z listu okazuje, zawiązano sprzy-
 śnienie.

Na tem skończono przesłuchanie Maistorowicza, poczem
 wprowadzają si niego około 40 lat liczącego mężczyznę, ubranego
 w stroju serbskim. (Ciąg dalszy nastąpi).

— * **Diugoletność.** Kurjer Warsz. donosi z Inowł-
 dza. W zacinu naszym na kolonii Królawa-wola mieszka Antoni
 Kazubiński, heczący dziś lat wieku sto siedmiu. Sędziwy
 ten rólnik, pomimo tyłu lat przeszłych więcej w niedoli niż dolę,
 jest zdrów na ciele zupełnie, jeno pamięć mu już trochę nie
 służy. Wybitniejszą jednak zdarzenia ze swojego żywoa, opo-
 wiada logicznie i ze wzruszeniem.

Antoni Kazubiński urodził się w Rydzynie, w Wielkiem
 Księstwie Poznańskiem, roku pańskiego 1751. W drugiej połowie
 zeszłego wieku, służył on w wojsku lat siedm i za karność i me-
 żstwo, zyskał kawalerskie oznaki wojskowego krzyża. Związki
 małże sk zawierał dwa razy. Pierwszy raz ożenił się mając
 lat 37 i żył z żoną zgodnie lat 40. Z małżeństwa tego narodził
 się kilkoro dzieci. W epoce tej swojego życia, Kazubiński mie-
 skał w Koźminku, w Kaliskiem, gdzie ponosił nie mało nie-
 szczęść losowych, bo umarla mu żona i pożar wybuchł w jego
 domu, zniszczył mu wszystkie rodzowe dokumenta i stopił zebrane
 ciężką pracą 11000 srebrnych talarów.

Po dwóch latach wdowiństwa, czując brak pomocy w kło-
 potach gospodarskich i brak serca, by z niem się dzielił szczę-
 ściem i cierpieniem, Antoni ożenił się powtórnie, i osiadłszy
 z drugą żoną w wiosce pod Białkami, przeżył z nią lat 30.
 I w tem nowem schronieniu, los opiekun sprowadził nad
 brzemie nieszczęść. W skutek bowiem neurozaju, ponosił
 straty w polu i pożar pozabwił go znowu większą częśći krawwo
 zapracowanego mienia. W roku 1852 Kazubiński przeniósł się
 do Łodzi, gdzie założył warsztat szewski, i przez lat kilkanaście
 pracował dupliki mógł na chleb dla żony i siebie. Gdy zaś druga
 żona go odumarała i starzec pozostął przykroś samotności, wyniósł
 się do syna swojego Jana, który posiada kolonię w Inowłodzku,
 by mu dał przytułek na resztki życia. Syn przyjął rodzica
 z otwartymi rękami, i dzielił się z nim swoim mieniem od lat
 trzech, choć sam także w roku zeszłym podpadł w skutek kie-
 ski pożaru.

— * **Trzęsienie ziemi w Anglii.** Korespondent londyński
 Gaz. Warszawskiej pisze między innymi: Mielśmy tu trzęsie-
 nie ziemi, i w ogóle zeszły miesiąc odznaczał się dzwiciawami
 meteorologicznemi. W nocy z dn. 21 oświetlono kilkanaście
 meteorów, w dniu 24 poczuto trzęsienie ziemi w Irlandyi; trzę-
 szenie to było nawet dość silne: w miesiącach niemy dotkniętych,
 domy zachwiały się w fundamentach, sprzęty padły na ziemię,
 łamały się łub druty, koło Corku słyszano huk podobny jakby
 grzmotu i dostrzeżono oścylowanie gruntu. Nie wspominać już
 o burzach, które są rzeczą zwyczajną w tej porze roku, ale które
 były niezwykle gwałtowne. W starych kronikach spotykamy ślady
 trzęsień ziemi w Anglii, ale w bliższych nas czasach o fenomeno-
 tym nie slychac. W roku 974 naszeli ery trzęsienie ziemi prze-
 biegło całą Anglię, podobnież w r. 1081 i 1089, jak donosi kro-
 nika Saksóna. W r. 1110, silne trzęsienie ziemi dało się czuć
 w Worcesterze, a kronikarze opowiadają, że rzeka Trent pod
 Nottinghamem, zatrzymaną została w swym biegu przez kilka
 godzin, tak, że ludzie mogli sućba nogą chodząc w jej łozysku.
 W r. 1138 znowu wspomniana o trzęsieniu ziemi w wielu miej-
 scach; podobnież w r. 1165 trzęsienie było tak silne, że ludzie
 padali na ziemię, a dzwony dzwoniły. Kronika Parsya wspomina
 wspomina szczegółnie o dwóch trzęsieniach ziemi bardzo gwał-
 townych, w 1187 i 1247 r., które nad brzegami Tamizy wiele bu-
 dynków porozwalaly. Najwstraszniejsze trzęsienie ziemi miało
 być w r. 1275, które zważyło kilka kościołów. Od tej porę trzę-
 sienia ziemi stają się coraz rzadsze w Anglii; czytamy o nich do-
 piero pod rokiem 1332, które także zrujnowało kilka kościołów
 w Kenzie; uważano je jako zapowiedź wojny ze Szkocyą i wiel-
 kich kłesk politycznych. Te wiadomości są czerpane z kronika-
 rzy; w podaniach jednak ludowych żyją tu wspomnienia trzęsień
 ziemi, które całe miasta rujnowały ze szczeniem. W kronice
 Ekershamskiej czytamy, że miasto Alcester nawiedzono zostało
 trzęsieniem ziemi i całe zburzone zostało; kronikarz dodaje, że
 to była kara niebieska na kowalę tego miasta, którzy skuikiem
 swych młotów praerywały kazańia św. Ewgenia. Po czteremset
 stuleciu podobno już nie ma śladów tak silnego wstrząśnienia jak
 ostatnie. Minęły czasy, w których wielkie zjawiska natury wy-
 woływały przyspieszenia lub obawy wielkich wstrząśnięć polity-
 cznych; jednak trzęsienie ziemi zaszło tu

bez zmiany, pr. 60 funt. brutto 54—58 sgr. Nasiona olejne, latwo sprzedane, pr. 150 funt. brutto. Rzep zimowy: 174—184—192 sgr. Rzepik zimowy: 172—178—180 sgr., najkniejszy nad not. pr. 2000 funt. na bięz. miesiąc 90 tal. żąd. Olęj rzepiowy: słabiej, pr. 100 funt. w miejscu 9 1/2 tal. żąd., na bięz. miesiąc 9 1/2 tal. żąd., list-grud. 9 1/2 tal. plic. grudz. 9 1/2 tal. plic. i żąd., kwiec-maj 9 1/2 tal. plic. i żąd. Kuchy rzepiowe: stałe, pr. 100 funt. w miejscu 61—62 sgr. Okowita: pr. 100 kwart à 80%. Trall, w miejscu 15 1/2 tal. żąd., 1/2 plac., na bięz. miesiąc 15 1/2 tal. plic. i żąd., list-grud. 15 1/2 tal. plic., kwiec-maj 15 1/2 tal. plic. Urzędowy kurs: Austr. bank 37 3/4 plic. Rosyjsko-polskie 33 3/4 plic.

Gielda szeszeńska, 9 listopada.
Pszonica: trzyma się, na list. 70, listop.-grud. 68 1/2, na wiosnę 68 tal. Żyto: stałe, na list. 55, listop.-grud. 52 1/2,

na wiosnę 52 tal. Olęj rzepiowy: bez zmiany, na list. 9 1/2, kwiec-maj 9 1/2 tal. Okowita: spokojnie, na list. 15 1/2, list-grud. 15 1/2, na wiosnę 16 tal.

Nadesłano.

Błogo skutkująca Revalescière du Barry. — Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogi skutecznosci Revalescière du Barry, odkąd do tysiąca pochwał lekarskich i nielekarskich dodac możemy dzisiaj wdzienne bogostawienstwa i szczelna kuracya Jego Świątobliwosci Papieža za dwudziestolecie bezskuteczne użyciu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrówce Papieža jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uzdrawić chciano i odkąd wyłącznie prawie używa wybornej Revalescière du Barry, która nad-

zwyczaj pomyślnie nań działała. — Zaręcają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jeden jej talerz i nachwalił się niemoże błogich jej skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi). — W następnych chorobach przewyższa ona każdy inny znany środek leczący: niestrawności, obstrukcyi, ostrości, kurczach, spazmach, zawrocie, zgadze, dyaryi, cierpieniach żołądka, słabości nerwów, chorobie żółci, cierpieniu wątrob, pecherza i nerek, wadymaniu, ociężałości, bicu serca, nerwowym bólu głowy, głuchocie, szumu w głowie i w uszach, bólach w każdej części ciała, suchotach płuc i kanałach oddechowych, chronicznem zapaleniem i ropieniu żołądka, cierpieniach z kamienia wnytkich, hemoroidach, wrzutach zaskórnych, skorbucie, febrze, skrofulach, suchotach, puchnięciu wodną, reumatyzm, mdłości i womytu nawet w czasie brzemienności, usposobienie smutne, spleen, ogólna słabość ciała, ochromienie członków, kaszel, bezsenność, brak pamięci, wycieńczenie, melancholia, hysterya itd.

Cenny ten środek pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych z pieczęcią Barry du Barry i Sp. wraz z przepisem na życie. — Ceny: pół funta flor. 1 50, 1 funt flor. 2 50, 2 funty flor. 4 75, 5 funt. flor. 10, 12 funt. flor. 20 i 24 funt. flor. 37, 50. — Du Barry proszek czekoladowy z Revalescière dla dzieci, 12 liżanek fl. 2 50, na 48 liżanek fl. 4 75, na 288 liżanek fl. 24 na 976 liżanek flor. 37 50. To jest tyle, co 6 grzejarów złota liżanek.

Sprzedawcą go można przez Barry du Barry i Sp. w Wiedniu, Freising 6, dalej przez pana Franciszka Wilhelma i Sp. A. Planzert następcę, przez aptekarzy Dr. Grüttera, Freising i „pod Murzynem“ Tuchlauben 27 w Wiedniu; w Pradze przez J. Fürst, w Peszcie przez J. v. Frenk, w Pressburgu przez F. Pistory, w Celowcu przez Birnbacher, w Poznaniu przez aptekę Elsnera, jako też przez wszystkie apteki.

Dnia 8 b. m. o godzinie 5 po południu zasnął w Bogu opatrzony s. Sakramentami X. Weigt, pleban Potulicki. Eksportacya zwłok odbędzie się w środę o godzinie 4 po poł., a pogrzeb w czwartek o godz. 9 z rana.
X. Daleki, dziekan.

Król. sąd powiatowy w Wrześni.
Wydział I.
Dnia 2 listopada 1868 przed południem o godzinie 1 1/2.

Nad majątkiem kupca **Abrahama Kanterowicza** w Wrześni został konkurs kupiecki zaprowadzony i dzień w którym po przed długim placieć na dzień 30 października r. b. ustanowiono.

Tymczasowym zawiadowcą masy został kupiec **Felcyon Rakowski** tuż z tam mianowany. Wierzycieli wspólnego dłużnika wzywa się niniejszym aby w terminie wyznaczonym na dzień 12 listopada r. b. z rana o godz. 11 w lokalu sądowym przed komisarzem panem sędzią powiatowym **Thiel**, oświadczenia swoje co do propozycyi względem zatrzymanego zawiadowcy tego lub ustanowienia innego tymczasowego zawiadowcy oddali.

Wszystkim, którzy od wspólnego dłużnika pieniądze, papiery lub inne rzeczy w posiadaniu lub w zachowaniu mają, albo którzy mu cośkolwiek są dłużni, wzywamy, aby mu nic nie oddawali lub placili, raczej o posiadaniu przedmiotów aż do dnia 5 grudnia r. b. włącznie sądowi lub zawiadowcy masy donieśli i wszystko z zastrzeżeniem praw swoich także do masy konkursowej oddali.

Właściciele zastawów i inni z takowemu równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego tylko winni o zastawach w ich posiadaniu się znajdujących donieść.
Września, dnia 2 listopada 1868.

Królewski sąd powiatowy.
Wydział I.

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu.
Wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 31 października 1868 przed południem o godz. 6.

Nad majątkiem kupcowej **Jożefy Gosilnowskiej z Kazubskich** pod firmą **J. Gosilnowska** w Poznaniu, utworzone konkurs kupiecki a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 31 października r. b.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został kupiec **C. J. Oleonow** w Poznaniu zamieszkały. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie na dzień 16 listopada r. b. przed południem o godzinie 11.

przed komisarzem radcą sądu powiatowego **Gaebler**, w lokalu sądowym wyznaczonym, oświadczenia i propozycje swoje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzech, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub zachowaniu mają, lub którzy mu cośkolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 20 listopada 1868 włącznie sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw tam dotąd do masy konkursowej oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensje jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że takowe już są wyskarzone lub nie z prawem żadanego pierwszeństwa do dnia 28 listopada r. b. włącznie u nas piśmiennie lub do protokółu zameldowali i następnie do rozpoznania wszystkich w czasie wspomnianym zameldowanych, również stosownie do okoliczności do ustanowienia osób zarządowych.

Przyjmują do szkoły:
P. budowniczy **król. Weyer**, ul. Szewska 11, od 9—11,
P. Dr. **Wituski**, Stary Rynek 55, od 12—2,
gdzie także o planie i bliższych szczegółach dowiedzieć się można.

Szkoła przemysłowa przygotowawcza.
Uczniom budownictwa jako też takim młodzieńcom, którzy się w rysowaniu i wiadomościach do zawodów przemysłowych potrzebnych, kształcić pragną, udzielać będą członkowie Towarzystwa politechnicznego w Poznaniu od 15 b. m. bezpłatnie lekcyi.

Składka miesięczna na opędzenie kosztów za lokal, opał i światło wynosi miesięcznie **1 talara.**
Przyjmują do szkoły:
P. budowniczy **król. Weyer**, ul. Szewska 11, od 9—11,
P. Dr. **Wituski**, Stary Rynek 55, od 12—2,
gdzie także o planie i bliższych szczegółach dowiedzieć się można.

Nowe urządzenia gazowe
jako też reperacye w urządzeniach gazowych wykonuje szybko i pod gwarancją
G. Schoenecker,
narożnik Rynku i Wrocławskiej ul. 60.
Pajki gazowe, liry, ramiona ścienne i wiszące najnowszej faconu, jako też wyrobu własnego fabrykaty powyższe mam zawsze na składzie po tanich cenach.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu.
Wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 17 października 1868 po poł. o godz. 6.

Nad majątkiem rozwiązanej spółki handlowej **Berends & Filaski** w Poznaniu, również nad majątkiem prywatnym towarzyszą osobie obowiązanego tegoż handlu, **Romana Filaskiego**, dziedzica dóbr w Koszowie powiatu Wyrzyskiego, utworzone konkurs kupiecki a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 12 czerwca r. b.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został **Henryk Rosenthal**, agent w Poznaniu zamieszkały. Wierzycieli dłużnika wspólnego, wzywamy aby w terminie na dzień 2 listopada r. b. przed południem o godzinie 11.

przed komisarzem radcą sądu powiatowego **Gaebler**, w lokalu sądowym wyznaczonym, oświadczenia i propozycje swoje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzech, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu mają, lub którzy mu cośkolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 9 listopada 1868 włącznie sądowi lub administratoro-

rowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw tam dotąd do masy konkursowej oddali. Zastawicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensje jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że takowe już są wyskarzone lub nie z prawem żadanego pierwszeństwa do dnia 16 listopada r. b. włącznie u nas piśmiennie lub do protokółu zameldowali i następnie do rozpoznania wszystkich w czasie wspomnianym zameldowanych, również stosownie do okoliczności do ustanowienia osób zarządowych.

Przed komisarzem radcą sądu pow. **Gaebler** w lokalu sądowym stanęli.
Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopię onego aneksuś dołączyć.
Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swój pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy radcę sprawiedliw. **Tschuschke** i obronców **Berthelma, Mützel** i **Dochhorn** jako rzeczników.

Na końcu podajemy powtórnie do publicznej wiadomości że konkurs nad majątkiem drugiego osobie obowiązanego towarzyszą wspomnianej spółki handlowej — **Zygmunta Berenda** — który po rozwiązaniu towarzystwa handlowego interesu pod dotychczasową firmą **Berends & Filaski** na własny rachunek dalej prowadził — już uchwalą tutejszego sądu z dnia 8 czerwca r. b. otworzony został, i że ten konkurs, którego zarządcą **Ludwik Manheimer** komisarz aukcyjny jest, jeszcze się toczy.

Wszystkich księgniarniach dostać można
Wycieczki w świat daleki.
Opisy i powieści odnoszące się do różnych części ziemi.
Nowa seria z 7 kolorow. obraz. Cena 1 tal. Toż samo z czarnemi obr. 25 sgr.

Zbiór ten bardzo zajmujących podróży, awantur myśliwskich, opisów z dalekich okolic świata czytają młodzi i starzy z wielkim zajęciem. Pierwszych dwóch zbiorów dostać także jeszcze można po cenie 20 sgr. za tom. Każdy tom sprzedaje się osobno.

Księgarnia Priebatscha
w Ostrowie.
Un jeune homme de la Suisse française, porteur de bonnes recommandations, cherche une place de précepteur. **M. Freymond** prof. de français. Weidenstrasse, 31. à Brestau, donnera les renseignements nécessaires.

Skromna i przyzwrotna młoda osoba, Polka, poszukuje miejsca jako wycieczniczka pani domu, w zarządzie gospodarczym, lub do dozoru dzieci jako bona od Nowego Roku 1869. Obecnie jest w obowiązkach. Listy prosi post. restante **P. N. Dolik**.

Zdatne panny w białem szyciu znajdują stałe zatrudnienie w handlu towarów białych **W. Jerszkievicza**, Wilhelmowska ulica No. 7.

Szkoła przemysłowa przygotowawcza.
Uczniom budownictwa jako też takim młodzieńcom, którzy się w rysowaniu i wiadomościach do zawodów przemysłowych potrzebnych, kształcić pragną, udzielać będą członkowie Towarzystwa politechnicznego w Poznaniu od 15 b. m. bezpłatnie lekcyi.

Składka miesięczna na opędzenie kosztów za lokal, opał i światło wynosi miesięcznie **1 talara.**
Przyjmują do szkoły:
P. budowniczy **król. Weyer**, ul. Szewska 11, od 9—11,
P. Dr. **Wituski**, Stary Rynek 55, od 12—2,
gdzie także o planie i bliższych szczegółach dowiedzieć się można.

Nowe urządzenia gazowe
jako też reperacye w urządzeniach gazowych wykonuje szybko i pod gwarancją
G. Schoenecker,
narożnik Rynku i Wrocławskiej ul. 60.
Pajki gazowe, liry, ramiona ścienne i wiszące najnowszej faconu, jako też wyrobu własnego fabrykaty powyższe mam zawsze na składzie po tanich cenach.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu.
Wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 17 października 1868 po poł. o godz. 6.

Nad majątkiem rozwiązanej spółki handlowej **Berends & Filaski** w Poznaniu, również nad majątkiem prywatnym towarzyszą osobie obowiązanego tegoż handlu, **Romana Filaskiego**, dziedzica dóbr w Koszowie powiatu Wyrzyskiego, utworzone konkurs kupiecki a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 12 czerwca r. b.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został **Henryk Rosenthal**, agent w Poznaniu zamieszkały. Wierzycieli dłużnika wspólnego, wzywamy aby w terminie na dzień 2 listopada r. b. przed południem o godzinie 11.

przed komisarzem radcą sądu powiatowego **Gaebler**, w lokalu sądowym wyznaczonym, oświadczenia i propozycje swoje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzech, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu mają, lub którzy mu cośkolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 9 listopada 1868 włącznie sądowi lub administratoro-

Gratulant kompletny.
Skarbczyk dla dzieci i dorosłych zebrał **J. Bethowski**.
Nakład **Józefa Jolowicza** w Poznaniu, Rynek 74, w zapasie we wszystkich księgniarniach. (6359)

Gospodyni w średnim wieku, znająca swój fach dokładnie, opatrzona najlepszymi świadectwami, poszukuje miejsca od N. Roku. Adres: pod lit. **P. N. poste rest. Gostyni** franko. (7006)

Subjekt doświadczony w swoim fachu potrzebuje cukiernia (7038)

Albina Gruszczyńskiego.
Jestem każdego czasu na wszelkie usługi.
M. Frackowiak, służyący, (6914) Śródką No. 11.

Kamienica na jednej z pierwszych ulic miasta **Grodziska** położona, w której od przeszło 50 lat wyszły wódek i piwa się zyskownie odbywa, kwalifikacya się na zająz, handel materyalny, winiarstwa i restauracya, jest natychmiast lub od Nowego Roku na parę lat do wynajęcia. Bliższa wiadomość udzieli właścicielka także wdowa **Tekla Bramlińska** w Grodzisku. (7015)

Poszukuje mieszkania o 3 do 4 pokojach, kto? wskaże księgniarnia **M. Leitgebra**. (7002)

Futro niedźwiedzie
do sprzedania. Bliższa wiadomość w składzie **Vgo Loga et Bieliński**, plac Wilhelmowski. (6983)

Aukcyja.
Z polecenia król. sądu powiat. sprzedawac będzie przez publiczną licytacya **wpiętlek, 13 listopada od godz. 9 rano** poczynszy w lokalu aukcyjnym, przy ulicy Magazynowej; No. 1 rozmaite meble, pościel, ubiory, sprzęty domowe gospodarsze, materye na spodnie i swarty, dalej na rachunek zamieszcowej masy konkursowej: rozmaite ankieryki wina białego, czerwonego i węgierskiego, likierów, rumów jako też sędek musztardy, korki. **Rychlewski**, król. komisarz aukcyj. (7034)

Aukcyja pozostałości.
W czwartek, 12 listopada, przy ul. **Wronieckiej nr. 10** na 3 piętrze sprzedawac będzie więcej dajemy od godziny 9 poczynszy, rozmaite meble, pomidzy kteremi: **biorko, odzież, bielizna, szkło, porcelana, sprzęty domowe i gospodarsze.**
Rychlewski, król. komisarz aukcyjny. (7033)

H. Schmidta fabrykaty z wełny iglicowej przeciw pedogrze i reumatyzmowi, w **Paryżu wyłączanie i jedynie premowane**, skład główny u **S. Tucholskiego**, Wilhelmowska ulica 10. (7027)

Szkoła przemysłowa przygotowawcza.
Uczniom budownictwa jako też takim młodzieńcom, którzy się w rysowaniu i wiadomościach do zawodów przemysłowych potrzebnych, kształcić pragną, udzielać będą członkowie Towarzystwa politechnicznego w Poznaniu od 15 b. m. bezpłatnie lekcyi.

Składka miesięczna na opędzenie kosztów za lokal, opał i światło wynosi miesięcznie **1 talara.**
Przyjmują do szkoły:
P. budowniczy **król. Weyer**, ul. Szewska 11, od 9—11,
P. Dr. **Wituski**, Stary Rynek 55, od 12—2,
gdzie także o planie i bliższych szczegółach dowiedzieć się można.

Nowe urządzenia gazowe
jako też reperacye w urządzeniach gazowych wykonuje szybko i pod gwarancją
G. Schoenecker,
narożnik Rynku i Wrocławskiej ul. 60.
Pajki gazowe, liry, ramiona ścienne i wiszące najnowszej faconu, jako też wyrobu własnego fabrykaty powyższe mam zawsze na składzie po tanich cenach.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu.
Wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 17 października 1868 po poł. o godz. 6.

Nad majątkiem rozwiązanej spółki handlowej **Berends & Filaski** w Poznaniu, również nad majątkiem prywatnym towarzyszą osobie obowiązanego tegoż handlu, **Romana Filaskiego**, dziedzica dóbr w Koszowie powiatu Wyrzyskiego, utworzone konkurs kupiecki a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 12 czerwca r. b.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został **Henryk Rosenthal**, agent w Poznaniu zamieszkały. Wierzycieli dłużnika wspólnego, wzywamy aby w terminie na dzień 2 listopada r. b. przed południem o godzinie 11.

przed komisarzem radcą sądu powiatowego **Gaebler**, w lokalu sądowym wyznaczonym, oświadczenia i propozycje swoje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzech, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu mają, lub którzy mu cośkolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 9 listopada 1868 włącznie sądowi lub administratoro-

Wielki Skład futer
znajduje się [6940]
Wodna ul. 27.
Philippsohn Holz.

Panom
którzy się sami gołą, poleca fabryka **C. Zimmera** w Berlinie, Behnstr. 16. uznane wyb. obłiskie rzemieńto do pielęgania (z czterech stron do używania), wkłeso szlifowane brzytwy pod gwarancyą dobroci, mydło do golenia, najlepsze jakie istnieje, noże do rozdzierania pieczenia szoryzki itd. (7013)

Skład na Poznań u **A. Kluga**, Wrocławska ulica No. 3.

Tanie zabawki
u **Emila Richtera**, Fryderykowska ulica 75 w Berlinie.

Za 1/2 sgr. 1 piękna książka z obrazkami.
Za 1 sgr. 1 cygarowka jako trąba.
Za 2 1/2 sgr. 1 mała bajzdo z białych do kulania.
Za 2 1/2 sgr. 1 mała koń z białych do jeżdżenia.
Za 2 1/2 sgr. 1 piękne pudło budownicze.
Za 2 1/2 sgr. 1 arka Noego z 24 zwierzętami.
Za 2 1/2 sgr. 1 kompletny strój dla lalki.
Za 2 1/2 sgr. 1 zegarek z długim lub krótkim łańcuszkiem.
Za 2 1/2 sgr. 1 pudełko z okrętem, kaczka, ryba i magnesem.
Za 5 sgr. 1 elegancka gra obłężnicza.
Za 5 sgr. 1 wielka gra dla ćwiczenia cierpliwości czyli gra Cubus (6 obrazów).
Za 5 sgr. 1 piękny zamiatacz ręczny i szufelka.
Za 5 sgr. 1 wóz do piasku z białych z koniem.
Za 5 sgr. 1 figura komieczna z białych do jeżdżenia.
Za 5 sgr. 1 pudełeczko z okrętem, delfinem, łabędziem, rybą i magnesem.
Za 5 sgr. 1 nowa ruleta.
Za 5 sgr. 1 wiel. działo z drzewa z lułą mosiężną do strzelania grochem.
Za 5 sgr. 1 transparentowa szkoła rysunków z wieli rysunkami.
Za 7 1/2 sgr. 1 pudełko z lalkami do ubierania (6 ubiorów).
Za 7 1/2 sgr. 1 wózek do mleka z białych wraz z pudłem (2 konie).
Za 10 sgr. 1 wiel. wóz do wysadzania w powietrze z białych wraz z koniem.
Za 10 sgr. 1 nowa gra gwiazdisto-mozaikowa.
Za 10 sgr. 1 czolno z wiosem do jeżdżenia.
Za 12 1/2 sgr. 1 der kl. Leseschüler (do nauczenia się czytania).
Za 12 1/2 sgr. 1 mysz z urwerkiem.
Za 12 1/2 sgr. 1 kot z urwerkiem.
Za 12 1/2 sgr. 1 chiński wóz z białych.
Za 12 1/2 sgr. 1 tarcz czarodziejczya czyli cudowna z 12 zabawnymi obrazami.
Za 17 1/2 sgr. 1 kocyk z urwerkiem.
Za 25 sgr. szkockie polowanie na lisy (najnowsza gra towarzyska).
Za 25 sgr. 1 cały pociąg kolejowy z urwerkiem.
Za 1 tal. 1 gra geograficzna Cubusowa (6 pięk. map).
Za 1 tal. bitwa pod Magdala (eleg. figurki z cyny).
Za 1 1/2 tal. 1 kompletny aparat z pilkami do obrzynania drzew z przyborami.
Za 1 1/2 tal. 1 wiel. stajnia, 4 konie, rezmiza, wóz i stangret.
Za 1 1/2 tal. 1 forteca z papy, do składania z uzbudzeniem.
Za 1 1/2 tal. 1 cukiernia z białych do składania i z towarami.
Za 7 tal. 1 wielki aparat do obrazów mglistych z wszystkimi przyborami.
NB. Obszerne cenniki bezpłatnie. Zamówienia zamieszcowe odwrotnie rzetelnie za zaliczką. Sprzedającym z drugiej ręki rabat. (7009)

Otworzenie handlu.
Na dniu dzisiejszym otworzyłem przy **Srebrnej ul. na Starym Rynku** obok wycieczni do starych jatek handel kiszek i mięsa, polecając nowe to przedsięwzięcie moje szanownej publiczności do łaskawego uwzględnienia.
Aleksander Rumiński, (7026) rzeźnik.

W składzie **napeluszy i towarów piśmiennych**
A. Schultz, przy ulicy Wrocławskiej No. 14 w Poznaniu, jest zapas bamboszy w różnych gatunkach, i inne towary piśmienne, jakie były poprzednio u oca mego **Francoisza Schultz**; proszę o łaskawe uwzględnienie. (6853)

Jest do nabycia **200 kóp tegorocznej trzciny**, którą każdą chwilę odebrać można. O warunkach sprzedaży dowiedzieć się można u **P. Czajkowskiego** w Boleku. (6790).

Wielki Skład futer
znajduje się [6940]
Wodna ul. 27.
Philippsohn Holz.

Panom
którzy się sami gołą, poleca fabryka **C. Zimmera** w Berlinie, Behnstr. 16. uznane wyb. obłiskie rzemieńto do pielęgania (z czterech stron do używania), wkłeso szlifowane brzytwy pod gwarancyą dobroci, mydło do golenia, najlepsze jakie istnieje, noże do rozdzierania pieczenia szoryzki itd. (7013)

Skład na Poznań u **A. Kluga**, Wrocławska ulica No. 3.

Tanie zabawki
u **Emila Richtera**, Fryderykowska ulica 75 w Berlinie.

Za 1/2 sgr. 1 piękna książka z obrazkami.
Za 1 sgr. 1 cygarowka jako trąba.
Za 2 1/2 sgr. 1 mała bajzdo z białych do kulania.
Za 2 1/2 sgr. 1 mała koń z białych do jeżdżenia.
Za 2 1/2 sgr. 1 piękne pudło budownicze.
Za 2 1/2 sgr. 1 arka Noego z 24 zwierzętami.
Za 2 1/2 sgr. 1 kompletny strój dla lalki.
Za 2 1/2 sgr. 1 zegarek z długim lub krótkim łańcuszkiem.
Za 2 1/2 sgr. 1 pudełko z okrętem, kaczka, ryba i magnesem.
Za 5 sgr. 1 elegancka gra obłężnicza.
Za 5 sgr. 1 wielka gra dla ćwiczenia cierpliwości czyli gra Cubus (6 obrazów).
Za 5 sgr. 1 piękny zamiatacz ręczny i szufelka.
Za 5 sgr. 1 wóz do piasku z białych z koniem.
Za 5 sgr. 1 figura komieczna z białych do jeżdżenia.
Za 5 sgr. 1 pudełeczko z okrętem, delfinem, łabędziem, rybą i magnesem.
Za 5 sgr. 1 nowa ruleta.
Za 5 sgr. 1 wiel. działo z drzewa z lułą mosiężną do strzelania grochem.
Za 5 sgr. 1 transparentowa szkoła rysunków z wieli rysunkami.
Za 7 1/2 sgr. 1 pudełko z lalkami do ubierania (6 ubiorów).
Za 7 1/2 sgr. 1 wózek do mleka z białych wraz z pudłem (2 konie).
Za 10 sgr. 1 wiel. wóz do wysadzania w powietrze z białych wraz z koniem.
Za 10 sgr. 1 nowa gra gwiazdisto-mozaikowa.
Za 10 sgr. 1 czolno z wiosem do jeżdżenia.
Za 12 1/2 sgr. 1 der kl. Leseschüler (do nauczenia się czytania).
Za 12 1/2 sgr. 1 mysz z urwerkiem.
Za 12 1/2 sgr. 1 kot z urwerkiem.
Za 12 1/2 sgr. 1 chiński wóz z białych.
Za 12 1/2 sgr. 1 tarcz czarodziejczya czyli cudowna z 12 zabawnymi obrazami.
Za 17 1/2 sgr. 1 kocyk z urwerkiem.
Za 25 sgr. szkockie polowanie na lisy (najnowsza gra towarzyska).
Za 25 sgr. 1 cały pociąg kolejowy z urwerkiem.
Za 1 tal. 1 gra geograficzna Cubusowa (6 pięk. map).
Za 1 tal. bitwa pod Magdala (eleg. figurki z cyny).
Za 1 1/2 tal. 1 kompletny aparat z pilkami do obrzynania drzew z przyborami.
Za 1 1/2 tal. 1 wiel. stajnia, 4 konie, rezmiza, wóz i stangret.
Za 1 1/2 tal. 1 forteca z papy, do składania z uzbudzeniem.
Za 1 1/2 tal. 1 cukiernia z białych do składania i z towarami.
Za 7 tal. 1 wielki aparat do obrazów mglistych z wszystkimi przyborami.
NB. Obszerne cenniki bezpłatnie. Zamówienia zamieszcowe odwrotnie rzetelnie za zaliczką. Sprzedającym z drugiej ręki rabat. (7009)

Otworzenie handlu.
Na dniu dzisiejszym otworzyłem przy **Srebrnej ul. na Starym Rynku** obok wycieczni do starych jatek handel kiszek i mięsa, polecając nowe to przedsięwzięcie moje szanownej publiczności do łaskawego uwzględnienia.
Aleksander Rumiński, (7026) rzeźnik.

Wielki Skład futer
znajduje się [6940]
Wodna ul. 27.
Philippsohn Holz.

Panom
którzy się sami gołą, poleca fabryka **C. Zimmera** w Berlinie, Behnstr. 16. uznane wyb. obłiskie rzemieńto do pielęgania (z czterech stron do używania), wkłeso szlifowane brzytwy pod gwarancyą dobroci, mydło do golenia, najlepsze jakie istnieje, noże do rozdzierania pieczenia szoryzki itd. (7013)

Skład na Poznań u **A. Kluga**, Wrocławska ulica No. 3.

Tanie zabawki
u **Emila Richtera**, Fryderykowska ulica 75 w Berlinie.

Za 1/2 sgr. 1 piękna książka z obrazkami.
Za 1 sgr. 1 cygarowka jako trąba.
Za 2 1/2 sgr. 1 mała bajzdo z białych do kulania.
Za 2 1/2 sgr. 1 mała